

piątek, 15.03.2024

## Wspomnijmy błogosławionego Artemidesa Zattiego

Artemides urodził się w Boretto, w prowincji Reggio Emilia, we Włoszech, w dniu 12 października 1880 roku. Już jako dziewięcioletni chłopiec podjął pracę zarobkową, aby ulżyć rodzinie w ubóstwie. Pracował na gospodarstwie. Wstawał codziennie około godz. 3 w nocy i ruszał na pole. W końcu bieda przemogła i gdy miał 17 lat, cała rodzina wyemigrowała do Bahia Blanca w Argentynie, do wujka obiecującego pomoc w znalezieniu pracy. Artemides podejmował się różnych prac, by zarobić na chleb. Pomagał też swemu proboszczowi, ks. Carlo Cayallemu, salezjaninowi, w pracach duszpasterskich, zwłaszcza zaś w opiece nad chorymi. Od niego otrzymał książkę o życiu św. Jana Bosko. Po jej przeczytaniu obudziło się w nim pragnienie zostania salezjaninem. Edukację zakonną rozpoczął w Bernal, koło Buenos Aires. Tam też przybył pewnego dnia młody salezjanin chory na gruźlicę. Artemides zgłosił się do jego pielęgnacji. W niedługim czasie zakonnik zmarł, ale przebywanie przy łóżku chorego pozostawiło swoje ślady. Artemides zachorował i musiał przerwać studia. Lekarz poradził, aby wysłać chorego do domu leżącego wysoko w górach. Udał się na leczenie do domu salezjańskiego w Viedma (Rio Negro), gdzie Matce Bożej Nieustającej Pomocy złożył obietnicę, że całe swe życie poświęci trosce o chorych. Mieścił się tam szpital dla biedaków i bezdomnych. Wkrótce też za Jej wstawiennictwem odzyskał zdrowie i wstąpił do nowicjatu salezjanów. Złożył śluby czasowe brata zakonnego w dniu 11 stycznia 1908 roku, a trzy lata później śluby wieczyste. Przez 40 lat pracował z heroiczną gorliwością. Był kierownikiem szpitala św. Józefa, jednego z pierwszych w Patagonii, aptekarzem, asystentem na sali operacyjnej, pielęgniarzem, administratorem. Uważano go za prawdziwego "dobrego samarytanina". Jego działalność nie ograniczała się do szpitala. Nie szczędząc trudu pomagał także z wielkim poświęceniem ubogim. Gdy potrzebował pomocy, zwracał się do znajomych mówiąc: "Nie chcielibyście pożyczyć Panu Bogu jakiegoś ubrania?" A innym razem: "Nie moglibyście pożyczyć Panu Bogu pieniędzy na szpital?" A gdy przybył ubogi Indianin, Artemides wołał: "Siostró, proszę przygotować łóżko Panu Bogu!" Jego prostota i ufność Bogu przełamywały wszelkie ludzkie trudności. Odznaczał się ewangeliczną miłością, będącą świadectwem niezwykłej stałości w wierze, a także cierpliwością i ofiarnością. Był bezwzględnie posłuszny przełożonym, choć niekiedy dostosowanie się do ich woli kosztowało go wiele wyrzeczeń. Gdy powierzono mu budowę kurii biskupiej, w wolnych chwilach zajmował się chorymi i ubogimi. Nazywano go "krewnym wszystkich biedaków". W jego życiu przedziwnie przenikały się i uzupełniały życie czynne i kontemplacja, miłość bliźnich i dar z siebie, służba Kościołowi i własnemu zgromadzeniu. Zmarł po długim, oddanym służbie Bogu i bliźnim życiu, w dniu 15 marca 1951 roku w Viedmie. W uznaniu jego wielkich zasług tamtejsi mieszkańcy nazwali jego imieniem szpital i główną ulicę swego miasta oraz postawili ku jego czci pomnik. Do grona błogosławionych zaliczył go św. Jan Paweł II w dniu 14 kwietnia 2002 roku. Jak mówił podczas uroczystej homilii, "salezjański brat zakonnny wraz ze swą rodziną opuścił diecezję Reggio Emilia, aby szukać lepszych warunków życia w Argentynie, kraju, o którym marzył ks. Bosko. Tam odkrył swe powołanie i wstąpił do zgromadzenia salezjanów, w którym oddał się gorliwej, profesjonalnej i pełnej miłości posłudze chorym. Prawie pięćdziesiąt lat przeżytych przez niego w Viedmie to historia wzorowego zakonnika, sumiennie wypełniającego swe obowiązki względem wspólnoty i bez reszty oddanego służbie potrzebującym". Źródło: <https://salezjanie.waw.pl/blog/2022/04/14/artemides-zatti/> <https://brewiarz.pl/czytelnia/swieci/03-15c.php3>